

EDMUND WILCZOPOLSKI

ur. 1929; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Lublin, II wojna światowa, okupacja niemiecka, Żydzi, Holocaust, getto, prześladowanie ludności żydowskiej, niemiecki obóz koncentracyjny na Majdanku, obóz pracy na Lipowej

Sytuacja Żydów podczas II wojny światowej

To była konsternacja, ludzie byli bezsilni, od tego trzeba zacząć – bezsilni. Sam na własne oczy widziałem, jak Żydzi Żydów tłukli. Nie zapomnę Żydówki około 40 lat, która błagała o jakąś cebulę, kartofle, chleb, cokolwiek do jedzenia. Stoi dwóch żandarmów, jeden, drugi odwraca się prawie że tyłem do ogrodzenia, podchodzi szubrawiec Polak, nazwisko pamiętam, ta mu daje garść biżuterii, nie złota, tylko biżuterii, podkreślam, bo złoto to jest jedno zagadnienie – waga, ale biżuteria, wyrób się jeszcze więcej liczy jak złoto. Ona daje, on jej rzuca ćwiartkę chleba, to jest około pół kilograma, a pięciu, sześciu Żydów na nią się rzuca i ją bije, bo ona ten chleb z błota podnosi, ćwiarteczkę. I bili. A ci poszli potem do bramy i podzielili się tam, a on dał tym Niemcom, tym żandarmom [jakąś część tej biżuterii]. Czy to można zapomnieć? Za garść złota, chleb w błoto? Bicie? I ten Polak... co za kanalia to była, szubrawiec, jak on awansował potem, za Niemców to była zwykła gnida. Po nazwisku go znałem, z imienia go znałem.

Początkowo można było wychodzić z getta, taki był przejściowy okres, jeszcze nie zrobili ogrodzenia, można było się poruszać. Potem pod warunkiem, że z opaską. Raz szedł Żyd bez opaski, przechodził koło Bramy Krakowskiej, widocznie coś załatwił i wracał [do getta]. I przed Bramą Krakowską był Niemiec, nie wiem, czy on był z Wehrmachtu, czy był z policji tej niemieckiej, już prawie go mijał, a on powiedział: „Was? Jude?”, stanął, przyjrzał mu się, i mówi: „Jude”. I za kaburę, Niemcy bardzo lubili demonstrować swoją siłę. A ten Żyd klęknął i zaczął go błagać, ten wziął strzelbę tak w głowę tego biednego Żyda i zabił go. I poszedł dalej. To były takie momenty.

Żydów z Majdanka, rzemieślników przeganiano, bo to nie można mówić prowadzono, tylko przeganiano do tych baraków na Lipowej. Tam były warsztaty szewskie, krawieckie i tym podobne. Po skończonej robocie, wieczorem przeprowadzali ich

żandarmi z kolei na Majdanek, ale to było katorżnicze przepędzanie. Oni w drewniakach, tych pasiakach, obstawa żandarmami, psy... jeden koło drugiego. Chodziłem często na plac Bychawski i kazali im iść ulicą, tam były kocie łby na nowej drodze, [obecnej] alei Piłsudskiego, [można sobie wyobrazić], jak się chodzi po kocich łbach i do tego jeszcze w drewniakach. To łomot był nie z tej ziemi. Kazali im iść i kręcić się w kółko, śpiewając „a nasz Hitler złoty nauczył nas roboty”. I uśmiechać się, i klaskać, do góry ręce. Tak że to są rzeczy przykre. Myśmy jako Polacy nie mieli żadnych wątpliwości, od początku żeśmy wiedzieli – najpierw Żydzi, potem my. To nie było żadnych złudzeń co do tego.

Data i miejsce nagrania	2012-10-08, Lublin
Rozmawiał/a	Wioletta Wejman
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"